

Księga Urantii

<< [Przekaz 61](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 63](#) >>

Przekaz 62

Zaranie gatunku człowieka pierwotnego

62:0.1 (703.1) MNIEJ więcej milion lat temu, w wyniku trzech kolejnych i nagłych mutacji, pojawili się bezpośredni przodkowie rodzaju ludzkiego, wywodzący się od wczesnych gatunków ssaków łożyskowych typu lemura. Dominujące cechy tych wczesnych lemurów wywodziły się z zachodniej albo późniejszej, amerykańskiej grupy rozwijającej się plazmy życia. Jednak przed zapoczątkowaniem bezpośredniej linii ludzkich przodków, gałąź ta została wzmocniona uzupełnieniem z centralnego zaszczepienia życia, które ukształtowało się w Afryce. Wschodnia grupa życia nie wniosła nic lub bardzo niewiele, do rzeczywistego wytworzenia gatunku ludzkiego.

1. Wczesne gatunki lemurów

62:1.1 (703.2)

Wczesne lemury, związane z przodkami gatunków ludzkich, nie były bezpośrednio spokrewnione z istniejącymi wcześniej plemionami gibbonów i małp człekokształtnych, które żyły w Eurazji i północnej Afryce, a których potomstwo przetrwało do czasów dzisiejszych. Nie było to też potomstwo lemura typu współczesnego, który wywodzi się od wspólnego przodka obu gatunków, dawno jednak wymarłego.

62:1.2 (703.3)

Chociaż te wczesne lemury rozwinęły się na półkuli zachodniej, ukształtowanie bezpośrednich przodków ludzkości nastąpiło w Azji południowo-zachodniej, w pierwotnej strefie centralnego zaszczepienia życia, ale na obrzeżach jej obszarów wschodnich. Kilka milionów lat temu, północnoamerykański gatunek lemurów powędrował na zachód, przez pomost lądowy Beringa i powoli torował sobie drogę na południowy zachód, po linii wybrzeża azjatyckiego. Te wędrujące plemiona dotarły w końcu do zdrowego regionu, położonego między Morzem Śródziemnym, wtedy poszerzonym a wyższymi, górskimi rejonami Półwyspu Indyjskiego. Na tych ziemiach, na zachód od Indii, połączyły się one z innymi, wartościowymi odgałęzieniami, tworząc tym samym przodków gatunku ludzkiego.

62:1.3 (703.4)

Z upływem czasu morskie wybrzeże Indii, na południowy zachód od gór, stopniowo się zatapiało, odcinając zupełnie od świata życie tego obszaru. Nie było dostępu, ani też drogi ucieczki z tego, mezopotamskiego, albo perskiego półwyspu, za wyjątkiem północy a i ta droga wiele razy była odcinana przez wtargnięcia lodowca na południe. I na tym, nieomal rajskim wtedy obszarze, z

zaawansowanych potomków lemurskiego typu ssaka powstały dwie wielkie grupy, współczesne plemię małp i obecny gatunek ludzki.

2. Ssaki wczesne

62:2.1 (703.5) Nieco ponad milion lat temu wczesne ssaki mezopotamskie, bezpośredni potomkowie północnoamerykańskiego, lemurowatego typu ssaków łożyskowych, pojawiły się *nagle*. Były to bardzo ruchliwe, małe stworzenia, dochodzące do metra wysokości; a chociaż zazwyczaj nie chodziły na tylnych nogach, łatwo mogły stawać wyprostowane. Były owłosione i zwinne i szczebiotały na sposób małpi, jednak w odróżnieniu od małpich plemion były mięsożerne. Miały prymitywny, przeciwstawny kciuk, jak również bardzo użyteczny, chwytny wielki palec u nogi. Od tego punktu, przedludzkie gatunki stopniowo rozwijały przeciwstawny kciuk, podczas gdy coraz bardziej traciły zdolność chwytną wielkiego palca u nogi. Późniejsze, małpie plemiona, zachowały chwytny wielki palec u nogi, ale nigdy nie wykształciły ludzkiego typu kciuka.

62:2.2 (704.1) Wczesne ssaki osiągały pełnię swego rozwoju w wieku lat trzech albo czterech, a ich średni, potencjalny czas życia, wynosił około dwudziestu lat. Młode z zasady rodziły się pojedynczo, chociaż czasami zdarzały się bliźnięta.

62:2.3 (704.2) Spośród wszystkich istniejących dotychczas na Ziemi zwierząt, członkowie tego, nowego gatunku, mieli największe mózgi proporcjonalnie do swej wielkości. Doznawali oni wielu emocji i

mieli liczne instynkty, tak charakterystyczne później dla prymitywnego człowieka, byli bardzo ciekawi i wykazywali znaczne podniecenie, gdy osiągnęli sukces w jakimkolwiek przedsięwzięciu. Głód pożywienia i żądze seksualne mieli dobrze rozwinięte a przejawiał się u nich także wyraźny dobór seksualny, w niewprawnej formie zalotów i w wyborze partnerów. Mogli walczyć zawzięcie w obronie swych krewnych i byli raczej uczuciowi w związkach rodzinnych, posiadając zmysł samoponiżenia graniczący ze wstydem i żalem. Byli bardzo uczuciowi i wzruszająco lojalni wobec swych partnerów, ale gdy okoliczności ich rozdzieliły, wybierali nowych partnerów.

62:2.4 (704.3) Byli niewielkiego wzrostu i posiadali jasne umysły, pozwalające uświadomić sobie niebezpieczeństwa środowiska leśnego, dlatego też wykształcili u siebie niezwykle strach, skłaniający ich do podejmowania tych mądrych środków ostrożności, które tak bardzo pomogły im przetrwać, jak na przykład budowa prostych schronień na wierzchołkach wysokich drzew, co eliminowało wiele niebezpieczeństw życia na ziemi. Początki tendencji lękowych u człowieka wywodzą się najwyraźniej z tego okresu.

62:2.5 (704.4) Te wczesne ssaki wykształciły więcej ducha plemiennego niż kiedykolwiek dotąd okazywano. Były doprawdy bardzo towarzyskie, ale jednocześnie nadzwyczaj wojownicze, kiedy cokolwiek ich zaniepokoiło w trakcie zwyczajnego, rutynowego życia i wykazywały swą ognistą naturę, kiedy ich gniew został w pełni rozbudzony. Tym niemniej ich wojownicze natury służyły dobremu celowi; ich zaawansowane grupy nie wahały się wojować ze swymi

podrzędnymi sąsiadami i tak, poprzez przeżywanie selektywne, gatunek stopniowo się doskonalił. Wkrótce zapanowali nad życiem mniejszych stworzeń tego rejonu i dlatego przetrwało na tym obszarze zaledwie trochę starszych, mięsożernych, małpowatych plemion.

62:2.6 (704.5) Te agresywne, małe zwierzęta, rozmnażały się i rozprzestrzeniały na półwyspie mezopotamskim ponad tysiąc lat, wciąż doskonaląc swą budowę fizyczną i ogólną inteligencję. I upłynęło tylko siedemdziesiąt pokoleń, od powstania tego, nowego plemienia z najwyższego gatunku przodków lemura, kiedy nastąpił kolejny, epokowy rozwój – *nagle* zróżnicowanie wśród przodków następnego, ważnego stopnia w ewolucji ludzkich istot na Urantii.

3. Ssaki pośrednie

62:3.1 (704.6) We wstępnym okresie rozwoju wczesnych ssaków, w schronieniu na szczycie drzewa narodziła się zaawansowana para tych zwinnych stworzeń, bliźnięta, samiec i samica. W porównaniu z ich przodkami, były to naprawdę dorodne, małe stworzenia. Miały niewiele włosów na ciele, ale im to nie przeszkadzało, ponieważ żyły w ciepłym i łagodnym klimacie.

62:3.2 (705.1) Dzieci te dorosły do wysokości nieco ponad metr dwadzieścia. Pod każdym względem były większe od rodziców, miały dłuższe nogi i krótsze ramiona. Miały prawie doskonale przeciwstawne kciuki, nieomal tak dobrze przystosowane do

różnorodnej pracy, jak współczesne kciuki ludzkie. Chodziły wyprostowane i miały stopy prawie tak dobrze dostosowane do chodzenia, jak u późniejszego gatunku ludzkiego.

62:3.3 (705.2) Ich mózgi były gorszej jakości i mniejsze niż u istot ludzkich, ale znacznie lepsze i proporcjonalnie dużo większe niż u ich przodków. Bliźnięta prędko zaczęły wykazywać zaawansowaną inteligencję i zostały wkrótce uznane za naczelników całego plemiona wczesnych ssaków, faktycznie ustanowiły prymitywną formę organizacji społecznej i prosty, ekonomiczny podział pracy. Brat i siostra zostali małżonkami i wkrótce mieli społeczność złożoną z dwudziestu jeden dzieci, podobnych sobie, wszystkie miały ponad metr dwadzieścia wzrostu i w każdym względzie były zaawansowane w stosunku do swych przodków. Ta nowa grupa stanowiła załączek ssaków pośrednich.

62:3.4 (705.3) Kiedy się znacznie zwiększyła liczba członków tej nowej, zaawansowanej grupy, wybuchła wojna, bezwzględna wojna; a kiedy skończyła się ta straszliwa walka, nie został przy życiu ani jeden członek wcześniejszej rasy ich przodków, wczesnych ssaków. Mniejsze liczebnie, ale silniejsze i inteligentniejsze odgałęzienie gatunku, przetrwało kosztem swych przodków.

62:3.5 (705.4) I teraz, przez prawie piętnaście tysięcy lat (sześćset pokoleń), stworzenie to terroryzowało tę część świata. Wyginęły wszystkie wielkie i niebezpieczne zwierzęta z czasów minionych. Wielkie zwierzęta, rodzime dla tych obszarów, nie były mięsożerne a większe gatunki z rodziny kotów, lwy i tygrysy, nie wtargnęły jeszcze do tego, szczególnie zacisznego zakątka Ziemi. Dlatego też ssaki

pośrednie wściekle napastowały inne zwierzęta i podporządkowały sobie cały obszar swojego świata.

62:3.6 (705.5) W porównaniu z gatunkiem ich przodków, ssaki pośrednie były zaawansowane w każdej dziedzinie. Nawet potencjalny czas ich życia był dłuższy – około dwudziestu pięciu lat. W tym gatunku występowało dużo prymitywnych cech ludzkich. W dodatku do wrodzonych tendencji, wykazywanych przez ich przodków, ssaki pośrednie potrafiły okazywać obrzydzenie w pewnych, odrażających sytuacjach. Dodatkowo posiadały one dobrze wykształcony instynkt gromadzenia; chowały pożywienie na później i bardzo lubiły zbierać gładkie, okrągłe otoczaki i niektóre rodzaje okrągłych kamieni, przydatne jako amunicja obronna i zaczepna.

62:3.7 (705.6) Te ssaki pośrednie jako pierwsze wykazywały wyraźne inklinacje do budowy, co jest widoczne w ich rywalizacji przy budowie, zarówno domów na wierzchołkach drzew, jak i wielotunelowych, podziemnych schronień; były to pierwsze gatunki ssaków, które chroniły się zarówno na drzewach jak i w podziemnych schronieniach. W znacznym stopniu zrezygnowały z drzew jako miejsc do mieszkania, żyjąc za dnia na ziemi a tylko śpiąc na wierzchołkach drzew nocą.

62:3.8 (705.7) Z biegiem czasu naturalny wzrost ich liczby spowodował intensywną konkurencję przy zdobywaniu pożywienia oraz rywalizację seksualną; wszystko to osiągnęło swój punkt kulminacyjny w serii morderczych walk, które nieomal wyniszczyły cały gatunek. Walki te trwały tak długo, że przy życiu została tylko jedna grupa, licząca mniej niż stu osobników. Jednak pokój raz

jeszcze zapanował a to samotne, ocalałe plemię, zbudowało od nowa swoje sypialnie na wierzchołkach drzew i zaczęło raz jeszcze żyć normalnie, po części w pokoju.

62:3.9 (705.8) Trudno wam sobie wyobrazić, jak blisko byli od wymarcia, od czasu do czasu, wasi przedludzy przodkowie. Gdyby żaba, ancestralna dla całej ludzkości, skoczyła w pewnych okolicznościach pięć centymetrów krócej, zmieniłby się znacznie cały kierunek ewolucji. Lemuropodobna matka, bezpośredni przodek wczesnych ssaków, o włos uniknęła śmierci nie mniej niż pięć razy, zanim urodziła ojca nowego, zaawansowanego gatunku ssaków. Jednak największe niebezpieczeństwo nastąpiło wtedy, gdy piorun uderzył w drzewo, na którym spała przyszła matka bliźniaków naczelnych. Oboje rodzice, ssaki pośrednie, zostali mocno porażeni i dotkliwie poparzeni; troje z siedmiorga ich dzieci zostało zabitych przez ten grom z nieba. Te rozwijające się zwierzęta były nieomal zabobonne. Para, której dom na drzewie został trafiony, była w istocie przywódcami bardziej postępowej grupy z gatunku ssaków pośrednich; i za ich przykładem ponad połowa plemienia, obejmująca inteligentniejsze rodziny, przeprowadziła się ponad trzy kilometry od tego miejsca i zaczęła budowę nowych mieszkań na wierzchołkach drzew i nowych schronień gruntowych, dla chwilowej ucieczki w momentach nagłego niebezpieczeństwa.

62:3.10 (706.1) Ta para, weterani tak wielu walk, zaraz po skończeniu swego domu została dumnymi rodzicami bliźniaków, najbardziej interesujących i ważnych zwierząt, jakie dotychczas zrodziły się na

świecie, jako że były to pierwsze istoty z nowego gatunku *naczelnych*, co stanowiło następny, istotny szczebel w przedludzkiej ewolucji.

62:3.11 (706.2) Równocześnie z narodzinami tych bliźniąt naczelnych, inna para, szczególnie opóźnieni samiec i samica z plemienia ssaków pośrednich, para podrzędna tak umysłowo jak i fizycznie – też zrodziła bliźniaki. Bliźniaki te, samiec i samica, nie interesowały się podbojem, ciekawiło je tylko zdobywanie pożywienia a ponieważ nie jadły mięsa, prędko straciły zainteresowanie pogonią za zdobyczą. Te opóźnione bliźniaki zostały założycielami współczesnych plemion małpich. Ich potomkowie szukali cieplejszych rejonów południowych, z ich łagodnym klimatem i obfitością owoców tropikalnych, gdzie przetrwali do dziś tacy jak wtedy, za wyjątkiem tych odgałęzień, które skojarzyły się z wczesnymi gatunkami gibbonów i małp człekokształtnych, i w konsekwencji znacznie się zdegenerowały.

62:3.12 (706.3) Widać stąd jasno, że człowiek i małpa są spokrewnieni tylko w tym, że pochodzą od ssaków pośrednich, z plemienia, w którym nastąpiły jednoczesne narodziny i następnie rozdzielenie dwu par bliźniaków: pary podrzędnej, która miała wytworzyć współczesne gatunki małp – pawiana, szympansa i goryla – i pary nadrzędnej, której przeznaczeniem była kontynuacja tej rozwojowej linii, która wydała samego człowieka.

62:3.13 (706.4) Człowiek współczesny i gatunki małpie wywodzą się z tego samego plemienia i gatunku, ale nie od tych samych rodziców. Przodkowie człowieka pochodzą od wyższych odgałęzień, zebranych z resztek plemienia ssaków pośrednich, podczas gdy współczesny

gatunek małp (z wyjątkiem pewnych, istniejących uprzednio typów lemurów, gibbonów, małp człekokształtnych i innych małpopodobnych stworzeń) pochodzi od potomków najbardziej opóźnionej pary z grupy ssaków pośrednich, tej pary, która przetrwała tylko dlatego, że podczas ostatniej, zażartej bitwy ich plemienia, ukrywała się ponad dwa tygodnie w podziemnym składowisku pożywienia i wyszła wtedy, kiedy się wojna skończyła.

4. Naczelne

62:4.1 (706.5) Cofnijmy się wstecz do narodzin zaawansowanych bliźniaków, samca i samicy, dwu przodujących członków plemienia ssaków pośrednich. Te zwierzęce dzieci należały do niezwyklej klasy; miały jeszcze mniej włosów na ciele niż ich rodzice i od wczesnej młodości upierały się chodzić wyprostowane. Ich przodkowie zawsze uczyli się chodzić na tylnych nogach, ale te bliźniaki naczelne stały wyprostowane od samego początku. Osiągnęły półtora metra wzrostu a ich głowy urosły większe, w porównaniu z głowami innych członków plemienia. Chociaż wcześnie nauczyły się porozumiewać ze sobą przy pomocy znaków i dźwięków, nigdy nie mogły nauczyć swojego ludu zrozumienia tych nowych symboli.

62:4.2 (707.1) Kiedy mieli około czternastu lat, uciekli z plemienia, poszli na zachód, aby założyć rodzinę i ustanowić nowy gatunek naczelných. I te nowe stworzenia zupełnie prawidłowo nazywane są

naczelne, skoro były bezpośrednimi, w prostej linii, zwierzęcymi przodkami rodziny ludzkiej.

62:4.3 (707.2) Tak się więc stało, że *naczelne* zaczęły zajmować obszar położony na zachodnim wybrzeżu półwyspu mezopotamskiego, który wtedy wysuwał się w morze południowe, podczas gdy mniej inteligentne a blisko z nimi związane plemiona, żyły w rejonie końca półwyspu i wzdłuż wschodniej linii wybrzeża.

62:4.4 (707.3) W porównaniu ze swymi poprzednikami, ssakami pośrednimi, *naczelne* były bardziej ludzkie niż zwierzęce. Proporcje szkieletu tego nowego gatunku bardzo były zbliżone do proporcji prymitywnych ras ludzkich. Ukształtował się zupełnie ludzki typ dłoni i stopy, i stworzenia te mogły chodzić, a nawet biegać, tak jak ich współcześni, ludzcy potomkowie. W zasadzie porzuciły one życie na drzewach, choć w nocy wciąż uciekały się do wierzchołków drzew jako środka bezpieczeństwa, gdyż podobnie jak ich przodkowie, były zdominowane strachem. Coraz częstsze używanie rąk przyczyniało się w znacznym stopniu do rozwoju wrodzonych władz umysłu, ale nie posiadały jeszcze umysłów, które można by nazwać prawdziwie ludzkimi.

62:4.5 (707.4) Chociaż w swej emocjonalnej naturze *naczelne* niewiele się różniły od swych przodków, wykazywały jednak więcej ludzkich tendencji we wszystkich swoich skłonnościach. Były to doprawdy wspaniałe, wyższe zwierzęta, osiągające dojrzałość w wieku około dziesięciu lat a naturalny czas trwania ich życia wynosił około czterdzieści lat. Znaczy to, mogły żyć tak długo, gdyby umierały śmiercią naturalną, jednak w tych dawnych czasach bardzo mało

zwierząt umierało śmiercią naturalną; walka o byt była ogólnie biorąc zbyt intensywna.

62:4.6 (707.5) I teraz, po prawie dziewięciuset pokoleniach rozwoju, rozciągających się na około dwadzieścia jeden tysięcy lat od powstania wczesnych ssaków, naczelne *nagle* zrodziły dwa nadzwyczajne stworzenia, pierwsze prawdziwe istoty ludzkie.

62:4.7 (707.6) Tak więc wczesne ssaki, wywodzące się od północnoamerykańskiego gatunku lemura, dały początek ssakom pośrednim a te z kolei ssaki pośrednie wydały wspaniałe ssaki naczelne, które stały się bezpośrednimi przodkami prymitywnego gatunku ludzkiego. Plemiona naczelnych były ostatnim, istotnym ogniwem w ewolucji człowieka, ale nie upłynęło pięć tysięcy lat a nie pozostał ani jeden osobnik z tych nadzwyczajnych plemion.

5. Pierwsze istoty ludzkie

62:5.1 (707.7) W roku 1934 n.e. upłynęło 993.419 lat od narodzin pierwszych dwóch istot ludzkich.

62:5.2 (707.8) Te dwie wyjątkowe istoty były prawdziwymi ludźmi. Posiadały zupełnie ludzkie kciuki, tak jak wiele ich przodków a jednocześnie miały dokładnie takie same stopy, jak współczesny gatunek ludzki. Byli piechurami i biegaczami, nie wspinaczami; chwytne funkcja wielkiego palca u nogi zanikła i to zanikła zupełnie. Kiedy niebezpieczeństwo zmuszało ich do ucieczki na wierzchołki

drzew, wspinali się tak, jak się wspinają ludzie współcześni. Wspinali się po pniu drzewa podobnie jak niedźwiedź, a nie jak szympanś czy goryl, huśtając się na gałęziach.

62:5.3 (708.1) Pierwsze istoty ludzkie (i ich potomkowie) osiągały pełną dojrzałość w wieku lat dwunastu, a potencjalny czas trwania ich życia wynosił około siedemdziesiąt pięć lat.

62:5.4 (708.2) Wiele nowych uczuć wcześniej pojawiło się u tych ludzkich bliźniaków. Potrafili zachwycać się zarówno przedmiotami jak i innymi istotami oraz wykazywali znaczną próżność. Największy jednak postęp w ich rozwoju emocjonalnym stanowiło nagłe pojawienie się nowej grupy uczuć, prawdziwie ludzkich – grupy czci – obejmującej grozę, szacunek, pokorę a nawet prymitywną formę wdzięczności. Strach, w połączeniu z nieznajomością zjawisk natury, zrodził wkrótce prymitywną religię.

62:5.5 (708.3) Nie tylko takie ludzkie uczucia przejawiali ci prymitywni ludzie, ale posiadali również wiele wyższych uczuć, w prostej formie. Znali częściowo litość, wstyd i wyrzuty sumienia i byli wyjątkowo dobrze obeznani z miłością, nienawiścią i zemstą, a ulegali również silnym uczuciom zazdrości.

62:5.6 (708.4) Dwoje pierwszych ludzi – bliźniaki – stanowiło wielkie utrapienie dla ich rodziców, naczelnych. Byli tak ciekawscy i ryzykanccy, że wielokrotnie śmierć zaglądała im w oczy w różnych okolicznościach, zanim skończyli osiem lat. Zanim skończyli dwanaście lat, byli raczej dość mocno pokryci bliznami.

62:5.7 (708.5) Bardzo wcześnie nauczyli się porozumiewać przy pomocy słów a przed dziesiątym rokiem życia wypracowali udoskonalony

język znaków i słów, obejmujący prawie pół setki pojęć i znacznie usprawnili oraz poszerzyli proste metody porozumiewania się swych przodków. Próbując jednak tak usilnie jak tylko mogli, zdołali nauczyć swoich rodziców zaledwie kilku swoich nowych znaków i symboli.

62:5.8 (708.6) Kiedy mieli prawie dziewięć lat, jednego pogodnego dnia poszli w dół rzeki i tam odbyli ważną naradę. Wszystkie niebiańskie istoty inteligentne, przebywające na Urantii ze mną włącznie, przysłuchiwały się rozważaniom tej południowej schadzki. Tego, pamiętnego dnia, bliźniaki dogadały się, żeby żyć razem i dla siebie a było to pierwsze z serii takich porozumień, które w końcu osiągnęły kulminację w decyzji ucieczki od swoich niższych, zwierzęcych towarzyszy i pójścia na północ, niewiele przypuszczając, że tym samym zakładają gatunek ludzki.

62:5.9 (708.7) Podczas gdy wszystkich nas bardzo interesowało, co planuje tych dwoje małych dzikusów, nie mieliśmy możliwości kontrolowania pracy ich umysłów; nie wpływaliśmy – nie mogliśmy arbitralnie wpływać – na ich decyzje. Jednak w ramach dopuszczalnych limitów naszej planetarnej działalności, my, Nosiciele Życia, współpracowaliśmy z naszymi towarzyszami, aby wyprowadzić ludzkie bliźniaki na północ, z dala od ich ludu, owłosionego i żyjącego po części na drzewach. I tak w wyniku własnego, inteligentnego wyboru, bliźnięta *migrowały*, a dzięki naszemu nadzorowi migrowały *na północ*, do odosobnionego rejonu, gdzie uniknęły możliwości degradacji biologicznej poprzez

zmieszanie się ze swymi podrzędnymi krewnymi z plemienia naczelných.

62:5.10 (708.8) Na krótko przed odejściem z rodzinnych lasów, bliźniaki straciły matkę podczas ataku gibbonów. Podczas gdy nie posiadała ona inteligencji bliźniaków, miała wartościowe, wyższego rodzaju uczucie ssaków dla swego potomstwa i nieustraszenie poświęciła swe życie, próbując ratować wspaniałą parę. Jej ofiara nie poszła na marne, gdyż powstrzymywała wroga, aż przybył ojciec z posiłkami i rozgromił napastników.

62:5.11 (709.1) Po tym, jak młoda para opuściła swych towarzyszy, żeby założyć gatunek ludzki, ich ojciec, z gatunku naczelných, pozostawał niepokieszony – miał złamane serce. Nie chciał jeść, nawet, kiedy pozostałe jego dzieci przynosiły mu pożywienie. Utracił swe wspaniałe potomstwo, życie wśród jego zwykłych współbraci wydawało mu się bezwartościowe; poszedł więc w las, został otoczony przez wrogie gibony i pobity na śmierć.

6. Ewolucja umysłu ludzkiego

62:6.1 (709.2) My, Nosiciele Życia, przebywający na Urantii, przeszliśmy okres długiego czuwania, pełen bacznego oczekiwania, od tego dnia, gdy po raz pierwszy zaszczepiliśmy plazmę życia w planetarnych wodach, więc oczywiście pojawianie się pierwszych, prawdziwie inteligentnych oraz obdarzonych wolą istot, przyniosło nam wielką radość i najwyższą satysfakcję.

62:6.2 (709.3) Przyglądaliśmy się umysłowemu rozwojowi bliźniaków, dzięki obserwacji funkcjonowania siedmiu przybocznych umysłów-
duchów, przydzielonych Urantii w czasie naszego przybycia na
planetę. Poprzez cały, długi, ewolucyjny rozwój życia planetarnego, ci
nieustrudzeni opiekunowie umysłu wciąż rejestrowali coraz większą
możliwość kontaktowania się z kolejno poszerzającymi się
zdolnościami mózgu, stopniowo coraz bardziej zaawansowanych
stworzeń zwierzęcych.

62:6.3 (709.4) Z początku tylko *duch intuicji* mógł funkcjonować w
instynktownym i odruchowym behawiorze prymitywnego życia
zwierzęcego. Wraz z wyodrębnieniem się wyższych gatunków, *duch*
zrozumienia mógł wyposażyć takie stworzenia w dar spontanicznych
skojarzeń idei. Później widzieliśmy w akcji *ducha odwagi*;
rozwijające się zwierzęta naprawdę wykształciły surową formę
samoświadomości obronnej. W rezultacie pojawienia się grupy
ssaków, zauważyliśmy przejawiającego się w coraz większym stopniu
ducha wiedzy. Ewolucja wyższych ssaków sprawiła, że zaczął działać
duch rady, w rezultacie czego rozwinął się instynkt stadny i zaczął się
rozwój prymitywnego społeczeństwa.

62:6.4 (709.5) Obserwując ssaki wczesne, ssaki pośrednie i naczelne,
coraz lepiej dostrzegaliśmy poszerzającą się służbę pierwszych pięciu
przybocznych. Jednak pozostałe dwa, najwyższe z opiekunów
umysłu, nigdy nie mogły funkcjonować w ewolucyjnym umyśle typu
urantiańskiego.

62:6.5 (709.6) Wyobraźcie sobie naszą radość, kiedy pewnego dnia –
bliźniaki miały wtedy około dziesięciu lat – *duch czci* nawiązał

pierwszy kontakt z umysłem dziewczyny, bliźniaczki, a wkrótce potem z umysłem chłopca. Wiedzieliśmy, że powstawało coś bardzo podobnego do umysłu ludzkiego; a kiedy prawie rok później, bliźniaki postanowiły ostatecznie, w rezultacie refleksyjnych rozważań i celowej decyzji, uciec z domu i udać się na północ, wtedy *duch mądrości* zaczął działać na Urantii w tych dwu umysłach, uznanych teraz za ludzkie.

62:6.6 (709.7) Nastąpiła wtedy natychmiastowa, nowego rodzaju aktywizacja siedmiu przybocznych umysłów-duchów. Żywiliśmy wielkie nadzieje; uświadomiliśmy sobie, że nadchodzi długo wyczekiwana godzina; wiedzieliśmy, że stoimy u progu ukoronowania naszych długich wysiłków, zmierzających do ukształtowania istot z wolą na Urantii.

7. Uznanie świata za zamieszkały

62:7.1 (709.8) Nie czekaliśmy długo. W południe, w dzień po ucieczce bliźniaków, w planetarnym zogniskowaniu odbiorczym Urantii nastąpiła wstępna, próbna transmisja sygnałów z obwodu wszechświata. Byliśmy oczywiście podnieceni świadomością, że nadchodzi wielki moment, ale ponieważ świat ten był miejscem eksperymentu życia, nie mieliśmy najmniejszego pojęcia, w jaki sposób moglibyśmy zostać powiadomieni o akceptacji inteligentnego życia na planecie. Jednak nasza niepewność nie trwała długo. Na trzeci dzień po ucieczce bliźniaków i zanim odleciał korpus Nosicieli

Życia, przybył z Nebadonu archanioł, żeby ustanowić wstępny obwód planetarny.

62:7.2 (710.1) Był to pamiętny dzień na Urantii, kiedy nasza mała grupa zgromadziła się wokół planetarnego bieguna łączności kosmicznej i otrzymała pierwszą wiadomość z Salvingtonu, poprzez nowo ustanowiony planetarny obwód umysłu. I ta pierwsza wiadomość, dyktowana przez szefa korpusu archaniołów, brzmiała następująco:

62:7.3 (710.2) „Do Nosicieli Życia na Urantii – Pozdrowienia!

Przekazujemy wyrazy wielkiej radości z Salvingtonu, Edentii i Jerusem z okazji rejestracji w zarządzie Nebadonu sygnału zaistnienia umysłu i godności woli na Urantii. Odnotowana została celowa decyzja bliźniaków o ucieczce na północ i oddzieleniu swego potomstwa od podrzędnych przodków. Jest to pierwsza decyzja umysłu – ludzkiego typu umysłu – na Urantii i automatycznie ustanawia ona obwód łączności, którym ta wstępna wiadomość, o przyjęciu tego faktu do wiadomości, jest transmitowana”.

62:7.4 (710.3) Potem, tym nowym obwodem przyszły pozdrowienia od Najwyższych Ojców z Edentii, zawierające instrukcje dla stale przebywających na Urantii Nosicieli Życia, zabraniające nam mieszać się do tej formy życia, którą ustanowiliśmy. Otrzymaliśmy polecenie nie ingerowania w sprawy ludzkiego rozwoju. Nie należy sądzić, że Nosiciele Życia kiedykolwiek arbitralnie i mechanicznie ingerują w naturalne wypracowywanie planetarnych planów ewolucyjnych, gdyż tego nie robimy. Jednak jak dotąd mieliśmy zezwolenie na sterowanie środowiskiem i na ochronę plazmy życia specjalnym

sposobem i właśnie mieliśmy zaprzestać tego, nadzwyczajnego, lecz całkiem naturalnego nadzoru.

62:7.5 (710.4) I zaraz jak tylko Najwyżsi Ojcowie skończyli mówić, zaczęła docierać do planety piękna wiadomość od Lucyfera, wtedy władcy systemu Satania. Teraz Nosiciele Życia słyszeli słowa powitania od swego własnego szefa i otrzymali od niego zezwolenie na powrót do Jerusem. Otrzymana od Lucyfera wiadomość zawierała oficjalną aprobatę pracy Nosicieli Życia na Urantii i uwalniała nas od jakiegokolwiek przyszłej krytyki wszelkich naszych wysiłków, zmierzających do usprawnienia nebadonskich form życia, zaprowadzonych w systemie Satanii.

62:7.6 (710.5) Te wiadomości, otrzymane z Salvingtonu, Edentii i Jerusem, oznaczały formalne zakończenie wieloepokowego nadzoru Nosicieli Życia nad planetą. Przez całe epoki pełniliśmy tutaj swe obowiązki, tylko z pomocą siedmiu przybocznych umysłów-duchów oraz Nadrzędnych Kontrolerów Fizycznych. I teraz, gdy wola, możliwość wyboru czczenia i wznoszenia się, pojawiła się w ewolucyjnych istotach tej planety, zrozumieliśmy, że nasza praca jest skończona i grupa nasza szykowała się do odlotu. Urantia jest światem modyfikacji życia i pozwolono nam zostawić na niej dwu starszych Nosicieli Życia, wraz z dwunastoma asystentami; zostałem wyznaczony do tej grupy i odtąd przebywam na Urantii.

62:7.7 (710.6) Upływa dokładnie 993.408 lat (w roku 1934 n.e.) odkąd Urantia została formalnie uznana za planetę zamieszkałą przez ludzi we wszechświecie Nebadon. Ewolucja biologiczna raz jeszcze

osiągnęła ludzki poziom godności woli; na planecie 606 w Satanii pojawił się człowiek.

62:7.8 (710.7) [Nadzorowane przez Nosiciela Życia z Nebadonu, stale przebywającego na Urantii].